

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 40 marek.

CENA PRENUMERATY:

W miesiące miesięcznie . . . Mk. 500.—
Z odnośnikiem do domu . . . 900.—
Na prowincji . . . 1000.—

Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych i społecznych, w kronice podlegają
opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 226

Conto czekowe 80111.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 ppo.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście
250 mk., za tekstem 110 mk. Ogłoszenia drobne
po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-
kład reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-
towy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia za-
graniczne i linij okrętowych o 100 proc. drożej.

Conto P. K. O. Nr 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
uważane są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

Zapisujcie się na członków „Czerw. Krzyża”

Stanowisko Konwentu Seniorów wobec
propozycji Naczelnika Państwa.

mysłu drobnego uzyskało Mini-
sterjum kredyt w wysokości 500
milionów mkp.

Reklama świetlna

Codziennie w ogrodzie miejskim ks. Józefa
Poniatowskiego wyświetlane będą ogłoszenia
firm miejscowych i zamiejscowych.

Abonamenty miesięczne i na cały sezon.

Zamawiać ogłoszenia w redakcji „Dzien. Biał.”
Rynek Kościuszki nr. 1 codziennie od g.
10 do 2 po poł.

Skład materiałów aptecznych D. GURWICZA w GRODNIU.

Ul. Dominikańska 31, róg Hoovera.

Stale zaopatrzone jest w wielki wybór artykułów kosmetycz-
nych: mydła toaletowe, galanterię krajowych i zagranicznych
fabryk. Wody mineralne naturalne najświeższego czerpania,
sól Ciechocińska i wiele innych środków patentowanych po
cenach najniższych. 66

Przesilenie gabinetowe.

Niedzielne konferencje. — Wrażenie Naczelnika
Państwa z rozmów z przedstawicielami klubów.
Naczelnik Państwa o przyszłym premierze.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

W ciągu niedzieli odbywały się
dalej konferencje Naczelnika Pań-
stwa z przedstawicielami klubów
sejmowych, jak: Wyzwolenia, Kl.
Pr. Konst., lewicy P.S.L., klubów:
Mieszczańskiego, Żydowskiego,
Niemieckiego, Katolicko-Ludowe-
go oraz Rad Ludowych.

Z rozmów tych zasługuje na
szczególne podkreślenie to, co
Naczelnik Państwa powiedział po-
słom Federowiczowi i Baworow-
skiemu z Kl. Pr. Konst., a mia-
nowicie: że 2-dniowe konferencje
przekonały go, iż poglądy ugrupo-
wań sejmowych są chaotyczne i
nie przepojone zrozumieniem
powagi chwili.

Nie wyczuwa Naczelnik Pań-
stwa, aby kluby zdawały sobie
sprawę z doniosłości obaw, jakie

jego samego trapią, obaw, które
dotyczą komplikacji, mogących
powstać w związku z akcją wy-
borczą. Te okoliczności podnie-
sł Naczelnik Państwa na ponie-
działkowym zebraniu z przedsta-
wicielami klubów i pozostawi
rozwikłanie sytuacji Sejmowi.

W rozmowie z przedstawicie-
lami klubu żydowskiego (Grin-
baum, Hirschhorn, Epstein i
Medelsohn) Naczelnik Państwa
wyraził pogląd, że nie może be-
pośrednio oddziaływać na skład
przyszłego gabinetu, mógłby tylko
wskazać kandydata na przyszłego
premiera, postawić mu swoje wa-
runki, a gdy je przyjmie, skiero-
wać go do Sejmu. Jeżeliby kan-
dydat warunków Naczelnika Pań-
stwa nie przyjął, trzeba będzie
szukać innego kandydata.

Wybór przyszłego premiera.

Warszawa 12.6. (tel. wł.)

Dziś tj. w poniedziałek o g.
8 wieczorem odbędzie się w gma-
chu Sejmu konferencja Naczelnika
Państwa z przedstawicielami
klubów sejmowych. Kluby będą
reprezentowane przez jednego

przedstawiciela, aby uniknąć wie-
cowania. Celem konferencji bę-
dzie ustalenie kandydata na przy-
szłego premiera. Jaki obrót we-
mie konferencja, zdania są po-
dzielane, opinia pesymistyczna
przeważa.

Warszawa 12.5. (A.W.)

Wczoraj w niedzielę po połud-
niu naczelnik kancelarii cywilnej
u Naczelnika Państwa p. Car o-
świadczył, że Naczelnik Państwa,
po naradach z poszczególnymi
przedstawicielami stronnictw, pra-
gnie przedstawić swój pogląd Kon-
wentowi Seniorów, o którego
zwołanie prosi na poniedziałek na

g. 8 wiecz. w Belwederze. Propo-
zycja ta została zakomunikowana
przez Marszałka stronnictwom se-
jmowym. Wobec różnicy zdań, czy
Konwent może się zbierać poza
terenem sejmowym, Marszałek
zwołał Konwent na niedzielę na
g. 8 wiecz., przyczem ustalono, że
obecni będą tylko przedstawiciele
ugrupowań sejmowych.

Naczelnik Państwa o intencjach poko- jowych Polski.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Kurjer Poranny ogłasza rozmo-
wę p. Medarda Downarowicza z
Naczelnikiem Państwa. W rozmó-
wie tej zasługuje na uwagę na-
stępujący ustęp: Polska nie myśli
atakować; byłoby nonsensem po-
litycznym i strategicznym, zresztą
jeśliby nawet dla zniszczenia ciąg-
łej groźby wojennej wskazano by-

łaby wojna, oczyszczająca atmo-
sferę, to wtrącanie w wojnę spo-
łeczeństwa o słabej strukturze
moralnej byłoby najwyższym ab-
surdem. Jeśli by bolszewicy w is-
tocie zdecydować się chcieli na
krok rozpacz, to istotnym macie-
ciom pokoju należy pozostawić
inicjatywę imprezy wojennej.

Nota do Sowietów.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Z powodu napadów band ro-
syjskich na terytorja polskie, Mi-
nister Skirmunt wystosował do
Sowietów notę której treść będzie
ogłoszona po jej wręczeniu w
Moskwie.

Spory graniczne.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Rząd polski zgodził się na lik-
widację polsko-rosyjskiej komisji
rozjemczej dla sporów granicznych.
Funkcje komisji rozjemczej obej-
mie komisja graniczna.

Wyjazd delegacji pol- skiej do Hagi.

Warszawa, 12.6. (A.W.)

Delegacja Rządu polskiego do
Hagi wyjeżdża dziś wieczorem z
Warszawy. Członek delegacji p.
Tytus Filipowicz, z powodu cho-
roby, pozostanie jeszcze na kilka
dni w Warszawie.

W dowód uznania.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Ministerjum Kolei Żelaznych
otrzymało podziękowanie od ad-
ministracji Hoovera za bezpłatny
przewóz żywności do Rosji.

Festyn w poselstwie włoskiem.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Poselstwo włoskie z racji po-
wrotu dziennikarzy włoskich z Wil-
na do Warszawy urządza dziś po
południu przyjęcie dla świata po-
litycznego i prasy.

Ex-cesarz Wilhelm mordercą.

Warszawa, 12.6. (tel. wł.)

Z Berlina donoszą: Ex-cesarz
Wilhelm wniósł przeciwko redak-
cjom 2 dzienników skargę o obra-
zę czci. Dzienniki te zamieszczy

Giełda Warszawska.

Warszawa 10.6. (tel. wł.)

Nowy Jork 4175—4150—

Belgia —

Paryż 378—50

Berlin 13—65

Praga —

Wiedeń —

Rzym —

Londyn —18,500

Szwajcaria —

Wiedeń

Włochy

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Roża-
skiego)

z dnia wczorajszego

Dolary 4150—
Marki niem. 15 50
Franki 378—
Funt 18,200
100 rb. car. 150
500 „ 500
10 rb. złote 10,000

Rynek włóknisty białostocki za dzień wczorajszy.

Karo	mk. 1100—1500
Keser kolorowy	700—900
zwyczajny	600—1000
ciemny	800—800
Burka na wełn. osn.	1200—1500
na baw. osn.	600—1000
Paltotowe z podszewką	2800—3400
Koce szagatowe szt.	5000—6000
komend.	1000—1500

Zwyczajne	mk. 3000 pud.
„dibet”	7000
„checo”	mk. 4000 pud.
„lein”	60000

Rynek waty. Wata apteczna (firm

Newjarski) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkesa)

750 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk

Wata II i III „ 300—150 mk.

GOSPODARZ

Niezależny ludowy tygodnik spo-
łeczno-polityczny i gospodarczy.

Chwilowo zawieszony, wznowiony zostaje w pierw-
szych dniach czerwca r.b.

Największe ilustrowane pismo na Kresach
Rzeczypospolitej Polskiej.

Adres Redakcji i Adm.: Białystok, Rynek Kościuszki 1.
Telef. Nr 63.

Filja w Grodnie: zauł. Aleksandrowski 8, tel. 226.

Charakterystyczny proces.

Obroncy zagraniczni.

Charakterystyczny proces rozpoczął się onegdaj w Moskwie. Na ławie oskarżonych znaleźli się „esery”, socjal-rewolucjoniści. Sądowi, komunistycznemu, przewodniczy komunist.

Akt oskarżenia zarzuca podstępny organizowanie zamachów terrorystycznych i czynności, zmierzające do obalenia władzy komunistycznej w Rosji.

Owiniętych bronią dwaj adwokaci amerykańscy i jeden belgijski, znany w świecie socjalistycznym, Vanderwelde, b. minister.

— Dlaczego nie rosyjscy? Czyżby w Rosji zabrakło już prawników?

Nie, są oni. Ale nie mają żadnej gwarancji bezpieczeństwa osobistego, gdyż z łatwością mogą się przemienić z obrońców w oskarżonych... Po drugie: z pewnością utrudniono im obronę podstępnych tak, iż stałaby się ona fikcją.

Te właśnie powody zmusiły socjalistów do interwencji u wszystkich trzech „międzynarodówek” celem wywarcia nacisku na rząd sowiecki, by zgodził się na tryb obronców, których oskarżeni sobie biorą. Bolszewicy uznali to prawo. Stąd Vanderwelde i jego koledzy z Ameryki uczestniczą w procesie eserów.

Już atoli na samym wstępie rozprawy Radek cynicznie oświadczył, że trybinał uznaje właściwie tylko Vanderweldę. Dwa innych obrońców zagranicznych raczej toleruje. Usłyszał jednak z ich ust, że myli się bardzo, przypuszczając, jakoby oni pozwolili w czemkolwiek ukrócić prawa obrońcy.

Wolność bolszewicka.

Myśląc o tym procesie, dochodzi się do wniosku, że w Rosji nie się nie zmieniło, jeno chyba na gorsze.

Przecież odbywa się proces polityczny socjalistów, owiniętych o zamachy terrorystyczne i knowania antypaństwowe. Tyle się ich przewaliło przez sądy carskie! Tyle wyroków w nich zapadło na rewolucjonistów! A teraz zapadną nowe.

Z tą jednak zmianą, że wydają je już nie carscy sędziowie, ale sędziowie-rewolucjoniści, wyznający zasady Marksa, dawni druhowie i współtowarzysze w pracy oskarżonych. Poto burzyli gmach caratu, by na jego gruzach zaszumiły sztandary czerwone, chorągwie zwycięskiej rewolucji, by—znowu rozpoczęły się zamachy terrorystyczne, spiski rewolucyjne, aresztowania, procesy socjalistów i zapadły wyroki w imieniu Republiki komunistycznej!

Trudno o większą ironię!

„To samo ścierwo, tylko bejsza gorsza”—możnaby rzec o nowych władcach Rosji w zestawieniu ich ze starymi.

Cóż się zatem w niej zmieniło? Nic—chyba na gorsze.

Bo czy ten proces, który się toczy w Moskwie, nie jest tego najlepszym dowodem? Za carskich trybunałów przynajmniej obrońcy rosyjscy mogli bronić owiniętych o czynności rewolucyjne. Za bolszewików i tego niema. Trzeba adwokatów sprowadzać z zagranicy.

Taka jest wolność w komunistycznej Rosji.

Proces eserów

odbija się głośnie echem w całym świecie, nie tylko w Sowdepji. Tam, na sali sądowej w Moskwie, część oskarżonych przemieniła się w oskarżycieli nowych katów. Tam nie jacyś reakcjoniści, nie burżuje, tylko socjal-rewolucjoniści wytknęli dawnym kompanom ich sprawki i lotrostwa. Tam usłyszą obecni władcy Rosji sąd o sobie, wydany przez przedstawicieli ruchu robotniczego.

Proces moskiewski eserów może przyspieszyć upadek Sowietów. Niewątpliwie — wstrząśnie on głęboko masami robotniczymi, a objawy tego już widzimy choćby w wiadomościach o strajkach, które wybuchły w pierwszym dniu rozprawy na znak protestu przeciw więzieniu i oskarżeniu eserów.

Masy te zapamiętują sobie dobrze sprawę moskiewską, gotując się na przyjęcie godne owego dnia, w którym one będą sędziami!

Korespondencja z Warszawy.

Warszawa, dn. 10.VI 1922 r.

Pierwotne tło przesilenia.

Koniec szeszę tygodnia przyniósł zgola niespodziewanie groźbę przesilenia rządowego, wynikłego na tle konfliktu pomiędzy Radą Ministrów a Naczelnikiem Państwa. Wszystkim zdawało się jednak, że na konferencji, którą bezpośrednio po posiedzeniu z ministrami w Belwederze odbył w piątek Naczelnik Państwa z p. Ponikowskim, nieporozumienie zostało załagodzone i groźba przesilenia usunięta.

Tem więcej, że dzisiaj już nie jest tajemnicą, że jakkolwiek tło konfliktu stanowiły sprawy pierwszorzędnej wagi, jak polityka zagraniczna, bezpieczeństwo na krębach wschodnich i pogotowie wojenne armii, to jednak Pan Naczelnik nie postawił żadnych takich wniosków, którym rząd byłby przeciwny, a więc ściślej mówiąc, zjawić się mogła potrzeba omówienia spraw powyższych, powodów jednak istotnych do zatargu nie było. Ten stan rzeczy o ile wiadomo, stwierdziła piątkowa konferencja Naczelnika z Prezydentem Ministrów. We wtorek ubiegły sytuacja się zmieniła radykalnie.

Pan Naczelnik Państwa przyjął dymisję gabinetu, podając jako przyczynę — główny motyw, brak poparcia sejmowego dla obecnego rządu, a tem samem i mały autorytet tegoż w stosunku do niespokojnego okresu, jaki z powodu wyborów nastąpić może.

Nagły zwrot.

Ostatni motyw nie wydaje się być tak decydującym, ażeby można go było uznać za jedyny powód zażegnany już przesilenia. Stąd też w sferach politycznych ustala się przekonanie, że w między czasie t. j. pomiędzy piątkiem i wtorkiem pewne czynniki i stronnictwa polityczne niezadowolone z obecnego rządu, wywarły wpływ na decyzję Naczelnika Państwa.

O wywarcu tego wpływu sądzą się Piastowcy, którzy straciwszy w znacznym stopniu wpływy, chcieliby przy akcji wyborczej uzyskać wydatną pomoc rządu, czego od gabinetu Ponikowskiego oczekiwac nie mogli. W ich interesie również leży, by długotrwałe przesilenie mogło wpłynąć na przesunięcie terminu wyborów.

Jedyna możliwość.

Rząd Ponikowskiego, o ile chodzi o poparcie grup sejmowych, był istotnie w sytuacji trudnej, żadna grupa prócz Narodowego Zjednoczenia Ludowego, które oświadczyło się za rządem, nie dawała mu stałego poparcia. Jest rzeczą wiadomą, że stanowisko polityki wolnej ręki daje znaczną korzyść stronnictwom w

akcji przedwyborczej, umotywiając zwalanie wszystkich niedomagań państwowych, jakie bezspornie Państwo nasze jeszcze długo przeżywać musi, na kark rządu i stronnictwa go popierającego. Tembardziej w stosunku do gabinetu Ponikowskiego taktyka taka wydawała się być korzystną, gdyż rząd dawał gwarancję całkowitej bezstronności przy wyborach. Szukając więc winnych obecnego zatargu, trzeba mieć na uwadze i powyższą taktykę stronnictw, odbierających gwałt partyjnym korzyściom wyborczym ten autorytet rządowi, jaki mu jest niezbędny w trudnych warunkach państwowych. Do stronnictw tego rodzaju należały: Związek Ludowo-Narodowy, Chadecja i grupa Dubanowicza. Wszak niedawno to czas, kiedy prasa „narodowo-demokratyczna” atakowała zjadliwie samą koncepcję rządu pozaparlamentarnego, tego rządu, który obecnie za wszelką cenę pragnie utrzymać. Przypomnieć również należy znamienity artykuł p. Stroniskiego, drukowany w swoim czasie w „Rzeczypospolitej”, w którym tak bezwzględnie zwalczał gabinet Ponikowskiego, że posła Skulskiego, faktycznego twórcę tego rządu, nazywał „nowoczesnym Sicińskim”. Dzisiaj ten sam p. Stroniski zagadując frazesami, broni rękami, nogami rządu Ponikowskiego, uznając nareszcie, do czego wstyd mu się przyznać, że przy zaciętrzewieniu partyjnym, istniejącym w obecnym Sejmie, koncepcja rządu pozaparlamentarnego była i jest jeszcze jedynym wyjściem. Zresztą rząd ten w całym szeregu spraw pierwszorzędnej wagi zyskał sobie uznanie i zaufanie społeczeństwa.

Odstronienie kart...

Konwent seniorów, odbyty w obecności Naczelnika Państwa, nie przyniósł ani rozwiązania sprawy, ani też wyświeślenia sytuacji. Wiele do myślenia natomiast dało piątkowe posiedzenie konwentu, na którym Piastowcy i P. P. S. zagrali w odkryte już karty.

Zażądali oni bowiem zmiany t. zw. małej konstytucji, podług której Naczelnik Państwa mianuje rząd na podstawie porozumienia Sejmem, w tym sensie, ażeby obecnie i na przyszłość wybór prezydenta ministrów pozostał wyłączanie Naczelnikowi Państwa, który sam już znajduje sobie sposób zaślgnięcia opinii sejmowej. Wniosek ten jednak nie uzyskał aprobaty żadnego stronnictwa, prócz dwóch wyżej wymienionych. Wówczas Witosowcy i Pepeesie oświadczyli, że w razie ustalenia na konwencie seniorów kandydatury prezydenta ministrów, konwent zerwał, czyniąc więc go przez opuszczenie zwykłym konwentem kilku klubów.

Atut posła Skulskiego.

Manewr pozornie dobrze obmyślany nie udał się jednak, gdyż poseł Skulski, który wezwany telefonicznie, szedł już przybyć na konwent, postawił obstrukcjonistom pytanie, czy wymienione dwa kluby kwestionują prawo Marszałka urzędowego zapytywania stronnictw, za jaką kandydaturą się oświadcza i czy podają w wątpliwość również prawo komunikowania przezeń rezultatu pytań powyższych Naczelnikowi Państwa. Obydwa kluby oświadczyły, że nie kwestionują, wobec czego Marszałek, zamykając posiedzenie, zakomunikował, że w sprawie ustalenia kandydatury premiera zaprosi do siebie na konferencję przedstawicieli każdego klubu oddzielnie. Odpowiedzi klubów znane są z wczorajszego depesz nocnych.

Znamienna jest przytem deklaracja Zjednoczenia Narodowego, która, oświadcza się za kandydaturą p. Ponikowskiego, żąda jednocześnie wyrażnej deklaracji stronnictw, dotychczas lawirujących, przypierając je do muru i dając również drogę wyjścia i zadośćuczynienia Panu Naczelnikowi Państwa w postaci poparcia rządu przez określoną większość, czego dotychczas rządowi brakowało, a na co Naczelnik Państwa powoływał się w swych motywach, o ile naturalnie inne względy nie wschodzą w grę przy udzielaniu dymisji gabinetowi.

Marszałek otrzymawszy znaczną większość, wypowiadając się za ponowną kandydaturą p. Ponikowskiego, udał się późnym wieczorem do Belwederu, w celu zakomunikowania Naczelnikowi opinii klubów. Pan Naczelnik Państwa przyjąwszy do wiadomości wynik konferencji ze stronnictwami, zapragnął w ciągu dnia dzisiejszego odbyć osobiste narady z przedstawicielami klubów, poczem nastąpi decyzja.

Konik demagogii.

Wywołane bez potrzeby przesilenie wytworzyło zamęt wewnątrz Państwa, nie przyczyniając się bynajmniej do podniesienia autorytetu naszego i na zewnątrz. Korzyść, o ile wogóle o niej mówić można, będzie ta, że stronnictwa nolens volens musiały dać nareszcie wyraźną deklarację o stosunku swoim do rządu, a w ten sposób uzyska on jeżeli już nie poparcie tych stronnictw, to przynajmniej przyzwoite zachowanie się ich i unikanie krytyki tam, gdzie ona miała na celu nie względów rzeczowych, lecz wyborcze kalkulacje krytykujących partii. Nie wszystkim podobne stanowisko w smak poszło i nie radzi będą zsiadać z wygodnego konika demagogii.

W sferze niespodzianek, jakie ciągle przeżywamy, trudno cośkolwiek przewidywać, logicznie jednak rozumując, należy przypuszczać, że do niedzieli konflikt powinien być zlikwidowany.

Sensacja! Sensacja!

HARRY PEEL

Latający samochód

Sensacja! Sensacja!

Pamiętajcie o niedoli repatriantów.

TEFFI.

Pocieszyciel.

Michasia aresztowano.

Mamusia i ciotka siedzą przy herbacie i rozstrząsają okoliczności sprawy.

— Głupstwo — mówi ciotka, — mnie sam przodownik policji powiedział, że to wszystko głupstwo. Żeby to był jeszcze student, ale uczeń, czwartoklasista. Nastrasza i wypuszcza, rzekł.

— Tak, nastrasza, — pokornie zgadza się mamusia.

— Pożatem pistolet jest przecież stary, nawet go nabici nie można. Każdy to chyba zrozumie, że z nienabitego pistoletu nie można strzelić.

— Oj Michas, Michas! Taki jest wrażliwy. Gdy dostał ten pistolet, to trzy noce nie mógł zasnąć. Co miłota wstał i oglądał jak pistolet leży. Czy nie odwrócił się do niego otworem. Mówię do niego: wyrzuc to, albo oddaj temu, od kogoś wziął. Ale nie można, bo koledzy kazali trzymać u siebie.

— No, to czego się boisz, przecież nie nabity?

— To prawda, że nie nabity, ale — mówi Michas — czytałem w gazetach, że jak pistolet nagrzej się od słońca, to może wystrzelić; widocznie więc nie potrzeba nabijać. W Ameryce był taki wypadek, że pistolet się nagrzał i całą rodzinę położył trupem.

— Ależ w nocy niema przecież słońca — wyraża powątpiewanie ciotka.

— Nic nie szkodzi. Wszystko może się zdarzyć. W dzień się nagrzeje, a w nocy strzela.

— Nie chcę się sprzeczać, ale mało to kłamać gazety. Naprzykład w tych dniach Piotrowska też wyczytała w gazecie, jakoby na starym mieście jest do sprzedania futro na lisach za szesnaście tysięcy. No, czy to możliwe, żeby futro na lisach?

— Kłama, naturalnie, że kłama. Cóż im to szkodzi! Im więcej jedno. Pisz, co ci się podoba.

W tem nagle drzwi z trzaskiem się otwierają. Wchodzi uczeń, kolega Michasia. Twarz ma napuchniętą, wargi nabrzmiały, a wyraz twarzy — złowrogi.

— Dzień dobry! Przyszedłem... Wogóle uważam za swój obowiązek uspokoić panie. W rzeczywistości niema się czego denerwować. Tembardziej, że byliście państwo zapewne na to przygotowani.

Twarz Mamusi wyciąga się. Ciotka w dalszym ciągu spokojnie wypływa pestki od wisien.

— Możecie więc panie spokojnie spoglądać na ten przykry fakt. Klimat na Syberji jest doskonały, szczególnie dla piersiowo chorych. To może potwierdzić każdy lekarz. Ciotce wypada łyżka z ręki. Mamusia patrzy szklanym wzrokiem w przestrzeń.

— No i poco się panie denerwują — ciągnie dalej uczeń. — Poco... o takie głupstwo. Może lepiej mi panie powiedzą, czy w czasie rewizji znaleziono jakieś kompromisy, promitujące przedmioty?

— O, Boże, — jęknęła mamusia, — ten przeklęty pistolet i jakieś pismo!

— Pismo? Mówi pani, że pismo? Hm... Sprawa się komplikuje... Proszę się nie denerwować, niema doprawdy o co. Tembar-

dzie, że system więzienny doskonale wpływa na zdrowie. Nawet medycyna jest tego samego zdania. Życie w zamknięciu, brak wszelkich denerwujących wrażeń, wszystko to doskonale wpływa na zdrowie i uspakaja nerwy. Więźniowie kaledońscy odznaczają się długowiecznością. Michas może jeszcze doczekać późnej starości. Pani, jako matka, nie powinno to być obojętne.

— Mój kochany, mój drogi! — zawołała przerażona mamusia. — Nie męcz nas, powiedz wszystko, powiedz wszystko, co wiesz. Lepiej już dowiedzieć się wszystkiego od razu.

— Odrzuć! Odrzuć! — płakała ciotka. — Nie potrzeba nas przygotowywać... Jesteśmy meżnami... Mów, mów, przedzi!

Uczeń wzruszył ramionami. — Doprawdy zupełnie was nie rozumiem! Przecież to nie poważnego. Bądźcie rozsądne. Pismo i rewolwer. Rewolwer, hm... Zbrojne przeciwdziałanie władzom przy naruszeniu obowiązków sądowych... Słyszałem, że w zeszłym roku rozstrzelano jednego nauczyciela za to, że nosił okulary. Jak Boga

kochami! Mówią do niego: „zdejm pan okulary”. A on mówi: „Ależ ja, nic nie widzę okiem nieuzbrojonym w szkła”. I otóż właśnie rozstrzelano go za te uzbrojone oczy. Co się tyczy Michasia, to jest zupełnie zrozumiałe, że rewolwer jest rzeczą poważniejszą od okularów. Ale i to, mówiąc ściślej, jest wielkie głupstwo, bo jeżeli wziąć pod uwagę procent urodzeń...

Mamusia krzyknęła dziko i padła zemdlna na kanapę. Ciotka chwyciła się za głowę i zaczyna głośno szamotać.

W drzwiach ukazuje się głowa kucharki.

— Jakże można tak się przejmować! Czy to nie wstyd! — mówi łagodnie uczeń. — Wieczorem znów przyjdzie — rzekł zwracając się do kucharki.

Bierze czapkę i odchodzi z miną człowieka, który z powodzeniem wypełnił swój ciężki obowiązek.

(Spolszczył Tuf).

A tymczasem inni nie zasypiają gruszek.

Tydzien drogiego czasu minął bezowocnie i bezpowrotnie! Przesilenie rządowe zaabsorbowało tak dalece opinie sfery politycznych, że inne wydarzenia ważne z punktu widzenia interesów państwowych przeszły niespostrzeżenie.

Zawarcie umowy pomiędzy Finlandią i Sowiekami pociąga daleko idące konsekwencje dla Polski, gdyż wymagać będzie poddania rewizji polityki naszej w stosunku do państw nadbałtyckich. Do niezmiernie ważnego zagadnienia tego powróć w jednej z najbliższych korespondencji.

Rzeczą równie ważną dla naszej polityki zagranicznej jest wiadomość o zawarciu traktatu pomiędzy Sowiekami i Czechosłowacją. Polska rozumie to dobrze, że każde państwo ma prawo zawierania dla siebie dogodnych umów i nie oczywiście nie może mieć przeciw czesko-słowackiemu traktatowi handlowemu, byle nie kolidował on z umową Polsko-Czechą. Należy się spodziewać, że rządy nasz jak i francuski będą się musiały zająć wyjaśnieniem nieco tajemniczego charakteru ostatnio zawartego traktatu.

Wrzeszcz.

W sprawie felczerów. Wniosek nagły

posła Szybilly i tow. w sprawie niepojmowania przez niektóre urzędy państwowe znaczenia ustaw, uchwalonych przez Sejm i Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej i ich sabotowania.

Każda ustawa, uchwalona przez Sejm i Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, nabiera mocy obowiązującej w terminie w samej ustawie wskazanym, a w braku takiego terminu wskazanego w ustawie, w czternaście dni licząc od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R.P.

Ust. z d. 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonania czynności felczerskich, nie zawierająca w sobie wskazówek od kiedy ona wychodzi w życie, została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 28 lipca 1921 r. Nr 64 poz. 396 i stała się obowiązującą w dniu 12 sierpnia 1921 r.

Jak widać jednak z załączonej do niniejszego w odpisie odezwy, Wojewódzki Urząd Zdrowia w Łodzi w odpowiedzi na pismo Zarząd Związku Felczerów w Łodzi z dnia 27 stycznia 1922 r. w sprawie stosowania wyżej cytowanej ustawy, dał odpowiedź następującą: „Nowa ustawa nadająca felczerom prawo szczyptenia ospy ochronnej i wystawiania świadectw o wyniku, dotychczas nie weszła w życie, nie zostało bowiem dotąd wydane rozporządzenie wykonawcze. Stosownie do nieodwołanego rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich, do szczyptenia ospy są uprawnieni na obszarze m. Łodzi wyłącznie lekarze”.

Z treści powyższej odpowiedzi wynika, że „prawo nie jest pisane dla Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Łodzi”. W powyższy sposób strasawiane rosyjskie przyzwolenie również daje się w zupełności jaknajtrafniej zastosować i do Ministra Zdrowia Publicznego, który, rozporządzeniem swym w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonania czynności felczerskich (w odpisie załączonym) ogranicza, wbrew przepisom samej ustawy, prawa felczerów, gdyż między innymi:

1) ogranicza termin zarejestrowania felczerów do trzech miesięcy od daty ogłoszenia (ust. 2 art. 1);

2) wkłada na felczerów nieprzewidziany ustawą obowiązek sklonienia otoczenia chorego do niezwłocznego wezwania lekarza (ust. 1 art. 6);

3) wzbrania felczerom samodzielnego leczenia wbrew p. a art.

2 i art. 4 ustawy (ust. 2 art. 6);

4) zezwala felczerom na pielęgnowanie chorych z zastosowaniem się do zleceń i wskazówek lekarza wbrew p. b. art. 2 ustawy (ust. 4 art. 6);

5) pozbawia wydane przez felczerów świadectwo o szczypteniu ospy charakteru świadectw urzędowych, wbrew p. c. art. 2 ustawy (art. 7);

6) zabrania wbrew p. d. art. 2 ustawy leczenia chorób nagminnych, zakaźnych i wenerycznych i umieszczanie w pismach ogłoszeń;

7) ogranicza rodzaj narzędzi, niezbędnych felczerom do udzielania pomocy leczniczej (art. 10);

Takie niepojmowanie przez władze i urzędy państwowe znaczenia ustawy, uchwalonych przez Sejm i obowiązku ścisłego ich przestrzegania, oraz wydanie rozporządzeń wykonawczych jawnie sprzecznych z treścią ustaw i intencją Sejmu, zniewala niżej podpisanych do zgłoszenia niniejszego wniosku nagłego:

WYSOKI SEJM raczy uchwalić:

Wzywa się rząd:

1) do niezwłocznego pouczenia podwładnych sobie urzędów i osób urzędowych, iż ustawy uchwalane przez Sejm nabierają mocy obowiązującej w terminie: określonym w samej ustawie, w wypadku niewskazania w ustawie takiego terminu w czternaście dni, licząc od dnia ogłoszenia ustawy w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, oraz że nie wydanie rozporządzeń wykonawczych nie może skutkować wstrzymaniem wykonania ustaw;

2) do niezwłocznego uchylenia rozporządzeń wykonawczych sprzecznych z treścią i duchem ustaw, uchwalanych przez Sejm, a w szczególności do uchylenia rozporządzeń Ministra Zdrowia Publicznego w przedmiocie wykonania z dnia 1 lipca 1921 r. (Dz. Ust. Nr 64 par. 936 o uprawnieniach do wykonania czynności felczerskich).

3) do niezwłocznego wydalenia ze służby państwowej i oddawania pod sąd tych funkcjonariuszów, nie wyłączając Ministrów, którzy jawnie przeciwstawiają się woli Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, wydając rozporządzenia sprzeczne z treścią ustawy, niecałkowicie społeczeństwa przekonanie o istnieniu bezrządu w Państwie.

List ze Lwowa.

Salon wiosenny w Pałacu sztuk pięknych.

W ślicznym... białym pałacu sztuk pięknych na „placu targów wschodnich”, od rana do wieczora ruch nadzwyczajny.

Bo też salon wiosenny przedstawia się w tym roku imponująco — a połączony jest z wystawą art. mal. *Marcelego Harasimowicza* i wystawą zbiorową art. mal. prof. *Kazimierza Sichulskiego*.

Otwarcie wystawy odbyło się nadzwyczaj uroczystie, w niedzielę, dn. 28 maja.

Tłumy zaległy wielkie sale białego pałacu. Ruch był nadzwyczajny, a świadczą o tem chociażby ten fakt, że za same wstępy w tym dniu wpłynęło 200,000 mk.

Spotykamy znanych nam dobrze art. malarzy, a także garść nowych nazwisk.

W salonie wiosennym występują: Albinowska, Batowski, Bianka, Borzemski, Doregowski, Gottlieb, Harasimowicz, Lang, Miskys, Olpiński, Piotrowski, Reyzner, Rybkowski, Solowijówna, Szulz, Terlecki, Tyszkowski i wielu innych malarzy.

Salą pierwszą to najbardziej imponująca, najwięcej dająca wrażenia, — wrażeń wprost ślicznych i nadzwyczajnych...

To wystawa zbiorowa art. mal. prof. *Kazimierza Sichulskiego*.

Sichulski to artysta — poeta. Studujemy jego rozległą skalę talentu i nie możemy się nadziwić, z jaką łatwością może on przejść od nastroju mistycznego przebijającego z witraży i świętych obrazów — do nastroju cudnego rea-

lizmu w pozach faunów obejmujących figlarne i mroczne nimfy leśne...

Prof. Sichulski postąpił nam w kralce swojej nadzwyczajnej fantazji... pokazał nam oryginalnie oddaną i zrozumianą „Wojnę” w 11 kartonach, przed którą codziennie tłumy stoją...

„Oglądamy wspaniałe tryptyki stylizowane mpszalkowo, — na pierwszy plan występuje tu „Madonna” pełna świętego, mistycznego skupienia i wyrazu, dziwnej siły — z tryptyków podziwiamy jeszcze „Zwiastowanie” i prześliczną wprost „Wiosnę” tchnącą czarem jakiegoś niebieskiego... uśmiechniętego nastroju.

„Pejzaże wiosenne” Sichulskiego to jedna kwitnąca bajka... Zda się, że to bogactwo kwiecia pachnie w sali...

„Portrety dzieci” potęgują jeszcze wrażenie o wielostronnym talentie wybitnego malarza.

W sali drugiej robi się nam nagle jasno od czterech obrazów p. Alfreda Terleckiego, „malarza słoneczności Tatr”... „Stawki gaślenicowe” (zakupione przez Min. sztuki i kultury) „Szron” — „Krokusy” — „Okłść”, mówią nam o jasnej... optymistycznej duszy tego artysty.

Kwiaty Reyznera, — portrety Solowijówny, Langa, Bianki, — przepyszna „Czwórka” Batowskiego, składają się na jasne i miłe wrażenie II sali.

III sala, to pokój sztuki stosowanej, urządzony przez prof. K. Sichulskiego; dwa kilimy wykonane zostały według projektu tego artysty, batyki i zabawki pochodzą też z jego pracowni w Szkole Przemysłowej. Mebli antycznych i gobelinów dostarczyła znana lwowska firma Waleriana Drabika.

Tow. sztuk pięk. pozyskało trochę obrazów dawnych malarzy. Pankiewicza, „Pejzaż”, Wyspiańskiego, Weissa, których prace umieszczone razem, by tworzyły rodzaj retrospektywnej wystawy.

P. Harasimowicz w osobnej sali wystawił około 60 obrazów. Widoki z nad morza polskiego w karwi — widoki z San Remo, z Zakopanego i Małopolski. P. Harasimowicz to przede wszystkim „malarz morza”.

Śliczne są wprost jego „motywy z nad morza”, jego „Wybrzeża w Pucku”, „Zatopienie barki”, i „Zachody słońca”. W tych „zachodach” dochodzi czasami aż do finezji. Jakie wrażenie zrobił p. Harasimowicz swoją wystawą — świadczy fakt, że w przeciągu 4 dni wielka część obrazów jest już zakupiona.

W ostatniej sali przypatrujemy się z ciekawością misternym rzeczom Bruna Szulza, które przypominają pomysłami Goya i Ropsa... Na pierwszy plan wybija się oryginalny dykt „księga bałwochwalcza”.

Wiosenny salon zostawił nam wrażenie naprawdę... wiosenne.

Kazimiera Szymańska.



Białystok.

CZERWIEC

13

Wtorek

Dziś: Antoniego Padewskiego W.
Jutro: Bazylego Wiek.

Wachód słońca o g. 4.15
Zachód o g. 8.56
Wachód ks. o g. 11.12 w.
Zachód o g. 8.28 r.

Przedłożenie terminu zwolnienia ze służby wojskowej. Zgodnie z § 16 tymczasowej ustawy o służbie wojskowej z dn. 27.X 1918 roku zostało zarządzone co następuje:

Termin zwolnienia ze służby urodzonych 1899 r., którzy wstąpili do szeregów w m. marcu r. 1919, przedłożonym zostaje do dn. 1-go sierpnia 1922 r. Urodzeni zaś w r. 1900, którzy wstąpili do wojska w m. czerwcu 1920 r., zdemobilizowani zostaną w dn. 30 listopada r. b.

Największa sala koncertowa Latający samochód HARRY PEEL w roli głównej.

Wkrótce kino „APOLLO”

— **Chorzy emigrują z Rosji.** Dnia 9 bm. do Białegostoku przybył transport z chorymi z Rosji w liczbie 120 osób. Zostali oni wszyscy odesłani do szpitala dla chorych zakaźnych N.N.K.

— **Jedcy wojenni z Syberji.** Ostatnio przybył do Białegostoku wielki transport jeńców wojennych, którzy po odbyciu kwarantany na stacji Poleskiej zostaną wysłani do swego miejsca zamieszkania.

— **Przesyłki pocztowe do Rumunii.** Z dn. 20 bm. wznowiona zostanie wymiana przesyłek pocztowych między Polską a Rumunią.

— **Emigracja do Kanady.** Zgodnie z nowoogłoszoną ustawą, do Kanady mogą emigrować jedynie rolnicy, posiadający dostateczne środki do nabycia ziemi potrzebnych narzędzi, robotnicy rolni służba domowa oraz żony i rodźni obywateli Kanadyjskich, którzy mogą dać im utrzymanie. Przedewszystkiem od każdego emigranta żądane będzie świadectwo zawodowego uzdolnienia.

— **W sprawie emigracji do Ameryki.** Urząd Emigracyjny w Warszawie zaprzestał stemplowania afidawitów na prawo uzyskania paszportów zagranicznych w dotyczących starostwach na wyjazd do krewnych, nie będących obywatelami amerykańskimi.

— **Ćwiczenia Straży Ogniowej Ochotniczej.** Dnia 11 b. m. popołudniu odbyła się zbiórka Straży Ogniowej Ochotniczej, na którą przybyli niemal wszyscy jej członkowie. Komendant Straży p. Marкус w treściwym przemówieniu podkreślił konieczność czuwania nad bezpieczeństwem miasta i dokonywania ćwiczeń, szczególnie wobec szalejącego obecnie żywiołu ogniowego, który spowodował ostatnio olbrzymie spustoszenia w naszym województwie.

Po przemówieniu udała się straż na pole przy ul. Szosowej, gdzie w przeciągu kilku godzin dokonywała ćwiczeń z lokomobilą i innymi przyrządami.

— **Komisja pracowników fryzjerskich** zwiędzała w dniu 11 b. m. tutejsze zakłady fryzjerskie, celem kontroli nad pogwałceniem wypoczynku niedzielnego. Sporządzono kilka protokołów.

Z życia pocztowców. Zgodnie z uchwałą na ogólnym zebraniu członków Koła miejscowego Zw. prac. poczty, teleg. i telef. w dniu 19 marca 1922 roku, został utworzony klub pocztowców, który mieści się w lokalu rządowym przy ul. Warszawskiej, tu gdzie i kooperatywa pocztowa. Wydawane są śniadania, obiady i kolacje obfite, zdrowe i pomyślnie cenach.

Z inicjatywy Zarządu Koła zaprojektowano urządzenie własnej biblioteki dla członków koła miejscowego, w tymże celu rozesłano apel do panów księgarzy w Białymstoku i w Warszawie z prośbą o pomoc przez zaofiarowanie jakichkolwiek książek.

Pierwsi ofiarodawcy złożyli: p. I. Indycki — Białystok 18 tomów różnej treści i p. E. Tykociński 3,000 mk, gotówką. Zarząd Koła Zw. pr. p. T. i T. składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

— **Handel walą.** Pomiedzy tutejszymi kupcami waty toczyła się do niedawna zaciekła walka konkurencyjna.

Obecnie kupcy ci doszli do porozumienia.

OFIARY.

Na rzecz repatriantów 10000 mk., zamiast wienca na trumnę s. p. M. Z.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dn. 30 maja 1922 r. do Rejestru Handlowego działu A, zostały wciągnięte następujące firmy:

Pod Nr 1631. Firma przedsiębiorstwa: „M. Rozenal i N. Rubin Spółka firmowa”. Przedmiot — kupno i sprzedaż sukna, kolder i koców. Siedziba — Białystok, ul. Giełdowa, Nr. 7. Właścicielami są: 1) Nachman Rubin przy ulicy Nowy Świat, Nr. 3 i 2) Morduch Rozenal przy ul. Pięknej, Nr. 15 w Białymstoku zamieszkałi. Zarząd i prowadzenie interesów należy do obydwu wspólników, sola weksle wystawiane w imieniu firmy winny być podpisywane przez obydwu wspólników łącznie pod stemplem firmy i bez podpisu jednego ze wspólników nie będą obowiązywać spółkę, wszelkie zaś zobowiązania, zryba, czek, przekazy, akta, umowy, papiery handlowe, korespondencje i pełnomocnictwa, prawo ma podpisywać w imieniu firmy każdy ze wspólników pod stemplem firmy, jak również każdy ze wspólników ma prawo otrzymywać towary ze stacji kolejowych przystanki rzecznych, komór celnych, wszelkiego rodzaju korespondencje, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji i urzędów jak również od osób prywatnych. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 6 maja 1922 roku, na przeciąg 3-ch letni począwszy od dnia zawarcia spółki.

Pod Nr 1632. Firma przedsiębiorstwa: „Fejga Wilużanska”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba — Białystok, Sienny-Rynek, Nr. 5. Właścicielka Fejga Wilużanska, zamieszkała w Białymstoku, ulica Sienny-Rynek, Nr. 5.

Pod Nr 1633. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep lokciowy Basia Fiszera”. Przedmiot — sprzedaż towarów lokciowych. Siedziba — Białystok, ulica Lipowa, Nr. 6. Właścicielka Basia Fiszera w Białymstoku, przy ulicy Lipowej, Nr. 6. zamieszkała.

Pod Nr 1634. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy i galanterijny Chaja Percowska”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych i towarów galanterijnych. Siedziba — m. Trzcianne, pow. Białostockiego. Właścicielka Chaja Percowska, zamieszkała w m. Trzcianne, pow. Białostockiego.

Pod Nr 1635. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż artykułów spożywczych Alfons Muklewicz”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba — m. Trzcianne, pow. Białostockiego. Właściciel Alfons Muklewicz w m. Supraśl, przy ul. Czyliczańskiej, Nr. 24, zamieszkały.

Pod Nr 1636. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy i wyroby tytoniowe Golda Karasz”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych i wyrobów tytoniowych. Siedziba w m. Trzcianne, pow. Białostockiego. Właścicielka Golda Karasz, zamieszkała w m. Trzcianne, pow. Białostockiego.

Pod Nr 1637. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wędlin Aleksander Parfienowicz”. Przedmiot — sprzedaż wędlin. Siedziba Dojłidy-Fabryczne. Właściciel Aleksander Parfienowicz, zam. w Białymstoku — Dojłidy-Fabryczne.

Pod Nr 1638. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Rywka Kurc”. Przedmiot — sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba — Supraśl, pow. Białostockiego. Właścicielka Rywka Kurc zam. w Supraślu, pow. Białostockiego.

(D. c. n.)

